

N.U.  
1544  
HISTORICZNY

1. Słyszałem od żony, oraz naocznych świadków osadników, którzy ze mną siedzieli w więzieniu:

W lutym 1940 roku wywieziono z powiatu Krzemienieckiego wszystkich osadników i gajowych (służbę leśną) z lasów czy to państwowych czy prywatnych.

W nocy między godziną 22.00 - 23.00 milicja sowiecka przy pomocy ludności cywilnej (ukraińców) otaczała osady i kazała w ciągu 6 do 7 godzin spakować się. Wolno było zabierać na wóz trochę ubrania i żywności. Przy 35 stopniach mrozu osadników z dziećmi odwieziono na stację, załadowano do wagonów towarowych i wywieziono do Rosji. Już w czasie jazdy do pociągu dużo dzieci zmarło. W czasie transportu dzieci i dorosłych którzy zmarli wzgl. zmarli wyrzucano wprost z wagonów na ziemię. Nadmieniam, iż wywożono osoby cywilne nie patrząc na wiek i chorobę. Matka aptekarza z Wiśniowca miała przeszło 90 lat i to ją wywieziono.

2. Metody stosowane przez N.K.W.D. w Krzemieniu, Kirowgradzie i Charkowie: W nocy budzono więźnia, wyprowadzano pod silną eskortą i odwożono samochodem ciężarowym, później tak zwany "woronem" t.j. auto kryte, wewnątrz którego były klatki, każda na jednego człowieka. Służa one po to by więźniowie w czasie transportu nie mogli się komunikować - w korytarzu stali N.K.W.D. Dzieci więźniów przywożono do gmachu N.K.W.D., wsadzano do cel i po pewnej chwili brano na śledztwo. Śledztwo trwało przeważnie 2 noce i 1 dzień. Aresztowanemu nie dawano pożywienia i wody. Metody badań: wymuszanie zeznań pod groźbą tortur, wyprowadzanie aresztowanych pod eskortą 2 żołnierzy N.K.W.D. na podwórze celem wykonania egzekucji, w ostatniej chwili wstrzymanie jej. W więzieniu po przyjeździe nie wolno było położyć się, ani zdrzemnąć na ławie, zaraz budzono. Na drugą noc brano znow na badania. Innych więźniów z mojej celi bito pałkami i kopano (wójt Stadnicki, uczeń licealny Szczęsny, Kahałowski z Szumska). Badanie takie trwało około jednego miesiąca. Aresztowano nawet oficerów rannych ze szpitala wojennego w Białokrynicy, którzy nie mieli zagojonych ran (ppor. Hawerski, ppor. Kłosek).

3. Przeważnie były wyroki zaoczne. - Ustalono normę 5 lat, 8 lat. Oficerowie otrzymywali przeważnie 8 lat "isprawitliwych trudowych łagieriej". Prokurator wraz z naczelnikiem więzienia wchodził do celi i odczytywał wyrok. Treść wyroku: Na podstawie art. 58 par. 13 Tarkowski Ludomir był kapitan byłej armii polskiej za branie udziału w wojnie polsko - bolszewickiej w roku 1920 - 8 lat "isprawitliwych trudowych łagieriej". Nie widziałem osobiście by w czasie transportu lub na robotach zamordowano kogoś, natomiast słyszałem iż został zastrzelony w czasie marszu Ostrowski, były dyrektor Monopoli Tytoniowego, brat stryjeczny prezydenta m. Lwowa.

6. W obozie Buchta Nachodka. - Obóz postawiony na wysuszonym bagnie nad morzem Japońskim, mogli pomieścić około 100 tysięcy ludzi. Podzielony był na tak zwane "zony". Każda "zona" była odrutowana drutami kolczastymi. Każdy zaś obóz znow odrutowany. - Strzeżony przez N.K.W.D. z wież strażniczych. W nocy co 50 kroków pies uwiązany na drucie.

W każdej "zonie" była wyznaczona administracja z więźniów kryminalnych. W każdym baraku był wyznaczony starosta. - W barakach były tylko przeważnie piętrowe, 2 stoły i 4 ławy. - Nocowało około 200 więźni. Pobudka w zimie godzina 05.00 - wymarsz na robotę 06.00, powrót z pracy 13.00. Capstrzyk godzina 21.00. Śniadanie wydawano o godzinie 05.30, w postaci tak zwanej zupy (woda gorąca z 1 ziemniakiem lub kilkoma listkami kapusty), obiad przywożono w beczkach na miejsce pracy (zupa tak jak na śniadanie i jeden śledź ze zgniłymi 4 - 5 ziemniakami), kolacja - godzina 18.30 - 19.00, to samo co na śniadanie i 500 gram chleba do 800 zależnie od wykonania pracy.

Od października 1941 roku porcje chleba zmniejszono od 200 do 500 gr. Żadnych świąt i niedziel nie uznawano. Kąpiel lub przeniesienia areszt. z baraku do baraku odbywała się zawsze w nocy by nie tracić dnia pracy. W tych warunkach żaden więzień nie mógł wytrzymać w-g. mego zdania dłużej jak do 12 miesięcy. W moim baraku było chorych na kurzą ślepotę 80 procent, na cynge 50 procent, w tej liczbie chorych byłem również i ja. Choroby te nie zwalniały od pracy normalnej. Zwolnienie od zajęć mógł otrzymać więzień mając 38,50 gorączki.

7. W więzieniu - polityczni siedzieli na tak zwany "spec oddiele" w celi przeznaczonej na trzech więźniów, siedzieli 15 do 17, spali na podłodze asfaltowej mając tylko do okrycia się to co posiadali w czasie aresztowania na sobie. Jedzenie 600 gr. chleba, 20 gr. cukru i kubek gorącej wody (kawa), obiad - zupa t.j. gorąca woda z kapustą, czasami trochę suszonej ryby, kolacja - zupa jak na obiad. Spacer 10 minut, co dwa tygodnie rewizja w celi i osobista. Ścisła izolacja. Żadnych gazet, papieru, ołówków nie wolno było mieć.

Transport więźniów koleją z Tarnopola do Kirowogradu trwał 12 dni (2.VIII - 14.VIII.1940) w wagonach towarowych okratowanych. W wagonie około 40 ludzi kontrola od 5 do 7 razy na dobę z ostukiwaniem drewnianym młotkiem ścian wagonu.

Pożywienie 700 gr.chleba, 20 gr. cukru, 30 gr.sólony, 2 kubki wody zimnej.  
 II. Transport więźniów z Charkowa do Buchty Nachodka (port nad morzem Japońskim) trwał 44 dni (10.VII - 24.VIII.1941 r.) w wagonach specjalnych dla więźniów. W wagonie przedziałów 6 - 7, w każdym przedziale po 16 ludzi. Pożywienie: 400 gr.chleba, 2 kubki wody zimnej oraz od Tomśka dodatkowo wydawano 100 gr.solonej ryby lub 1 śledzia. W czasie transportu zmarło 6-ciu. Opieki lekarskiej żadnej nie było.

Po przyjeździe do Buchty Nachodka wyniesiono z wagonów 16 - 17 ludzi wprost na auta i odwieziono do szpitala. Wszyscy byli b.ciężko chorzy z wyczerpania.

Przeciętnie dziennie w Buchta Nachodka umierało 3 - 4. Po przyjeździe do Kołomy 6800 więźniów kalek (na szczęście nie Polaków) umierało 15 do 18 dziennie.

Obchodzenie się z więźniami niżej krytyki. Ze względu na ścisłą izolację nie można było stwierdzić nazwisk umarłych (na cmentarzach więziennych nie ma tablic z nazwiskami lecz numery wybite na blasze).

*J. J. J.*